

Dr hab.Prof.Nadzw. U.Ś. Jan Iwanek

**RECENZJA PRACY DOKTORSKIEJ MGR MACIEJA
WRONECKIEGO NT. "POLITYKA ZAGRANICZNA HISZPANII
WOBEC AMERYKI ŁACIŃSKIEJ W CZASIE DYKTATURY
FRANCISCO FRANCO 1939-1975" NAPISANEJ POD KIERUNKIEM
PROF.ZW.DR.HAB. TERESY ŁOŚ-NOWAK**

W politologii polskiej, w ostatnich latach wyraźnie wzrosła liczba prac naukowych poświęconych Hiszpanii. Jest to rezultatem nie tylko znajomości języka hiszpańskiego pośród młodych badaczy (owoce programu Erasmus), ale także dzięki uzasadnionemu wzrostowi zainteresowania hiszpańską demokracją. W szczególności zainteresowanie to przejawia się w kontekście niezmiernie ważnym jakim była pokojowa transformacja ustrojowa. Poszukiwanie pewnych paraleli z Polską jest do pewnego stopnia uzasadnione. Były to bowiem niekwestionowane i w znacznym stopniu unikatowe osiągnięcia, dzięki którym udało się uniknąć rozlewu krwi, a być może i wojny domowej w obu państwach. W Hiszpanii co prawda miała miejsce próba zamachu stanu 23. II 1981 r. (zbrojny atak na siedzibę Kongresu Deputowanych), przeprowadzona przez zwolenników *ancien régime*, dowodzonych przez podpułkownika Gwardii Cywilnej Antonio Tejero Cortesa (kilka lat temu opuścił więzienie po odbyciu kary), tym niemniej demokracja tego kraju może z pewnością uchodzić za stabilną, o wyraźnie wykształconych i trwałych cechach ustrojowych. Tej opinii, niestety o Polsce wypowiedzieć nie można. Choć nasze kryzysy polityczne nie miały tak tragicznego charakteru jak ten wspomniany, a w szczególności nie było próby restauracji poprzedniego ustroju, demokracja polska jest znacznie bardziej mniej stabilna i bardziej krucha, niż hiszpańska po 25 latach od czasu przeprowadzenia pierwszych wolnych wyborów w tym kraju (czerwiec 1977 r.).

Nie może zatem dziwić, że w politologii polskiej rozprawy o ustroju polityczno-prawnym i systemie politycznym Hiszpanii wyraźnie dominują. Ich tematyka obejmowała także zagadnienia partii i systemu partyjnego, Opus Dei, regionalizmu, separatyzmu, terroryzmu, hiszpańskich elit politycznych i roli społecznej hiszpańskich mediów masowych. Polscy badacze podejmowali także zagadnienia hiszpańskiej myśli społecznej, choć w znakomitej części były to prace z historii myśli. Na ile te ostatnie mają wpływ na współczesną rzeczywistość Hiszpanii, a na ile są już tylko eksponatami w muzeum myśli politycznej i pradawnych ideologii pozostaje to już sprawą otwartą.

W piśmiennictwie polskim znajdujemy także prace dotyczące hiszpańskiej polityki zagranicznej po 1977 r., w tym pozycji Hiszpanii w Unii Europejskiej. Spotkać też można pewną liczbę prac historycznych, w szczególności o hiszpańskiej wojnie domowej (1936-1939). Znajdują się tam również i tłumaczenia. Jak przystało na prace historyczne są one o zróżnicowanym poziomie naukowym, między innymi dlatego, że niestety niektórzy autorzy bardzo trudno oddzielają swoje poglądy i pasje polityczne od naukowego dystansu, bezstronności i dążenia do pełnej prawdy historycznej.

Tym bardziej należy docenić wybór tematu dysertacji. W pełni zgadzam się z Doktorantem, że jego dysertacja dotyczy problematyki właściwie nieznanej w polskim piśmiennictwie: polityki zagranicznej frankistowskiej dyktatury wobec Ameryki Łacińskiej. Już to samo w sobie jest bardzo słusznym, wspólnym wyborem Pani Promotor i Doktoranta. Można zatem podzielić zdanie Doktoranta, kiedy pisze że „*Temat hiszpańskiej polityki wobec Ameryki Łacińskiej w czasie dyktatury Francisco Franco jest w polskiej literaturze prawie całkowicie nieobecny.*”, ale już znacznie trudniej zaakceptować drugą częścią wypowiedzi jakoby tematyka ta była niepodjęmowana „*W okresie PRL (co – J.I.) wynikało to przede wszystkim z różnic w systemach politycznych i ideologicznej wrogości.*” (s.13). Nie sądzę, że brak naukowego zainteresowania polityką zagraniczną frankistowskiej dyktatury w poprzednim okresie wynikał z

tych powodów, choć rzecz jasna PRL nie utrzymywała stosunków dyplomatycznych z frankistowską Hiszpanią. Ale także i Hiszpania była co najmniej tym niezainteresowana. Rzeczywiste powody były – jak sądzę – bardziej prozaiczne. W szczególności, przyczyną była skąpa znajomość języka hiszpańskiego w środowisku naukowym. A ponadto, wynikało to również ze znikomego znaczenia Hiszpanii w stosunkach europejskich i jej ograniczonej roli w świecie (co Autor sam zresztą przyznaje na s.9), co z konieczności musiało wpłynąć na małą *atrakcyjność* badawczą hiszpańskiej polityki zagranicznej po 1939 r. Gdyby bowiem przyjąć tok myślenia Doktoranta, to moglibyśmy dojść do nieprawdziwego przekonania, że wrogość polityczna w istotny sposób hamuje badania naukowe. Tak z pewnością się nie działo i nie dzieje się. Dobrym przykładem są badania niemcoznawcze, które były rozwijane także w okresie wyraźnej wrogości w stosunkach PRL-RFN. Znane są przecież osiągnięcia ośrodków badawczych w Opolu, w Poznaniu, w Warszawie i w Katowicach, gdzie powstało wiele znakomitych prac. Mowa tu w szczególności o okresie do czasu nawiązania stosunków dyplomatycznych między obu państwami (1972 r.). I wreszcie już ostatni argument *a contrario*: można zapytać dlaczego prace o polityce zagranicznej państwa Franco nie powstały po przywróceniu stosunków dyplomatycznych w 1977 r., albo też w okresie ostatnich 25 lat (wszak znaczące ocieplenie stosunków zaowocowało zawarciem traktatu o przyjaźni i współpracy 26 X 1992 r.)? Zwracam na to uwagę by zachęcić Doktoranta do unikania uproszczeń, które poza tym, że są nośne i pozostają w pamięci, nie mają wiele wspólnego z prawdą.

Autor uzasadnia wybór tematu badawczego przywołując kilka powodów:

1) historyczny, który można wyjaśnić dążeniem do utrzymania związków z dawnymi koloniami, 2) cechy samej Ameryki Łacińskiej jako regionu społecznych i gospodarczych nierówności, 3) dążenie do ekspansji ideologii frankizmu, 4) poszukiwanie skutków (pozostałości) polityki dyktatury w obecnych stosunkach hiszpańsko-latynoamerykańskich.

Doktorant przedstawił następnie kilka hipotez badawczych. Choć są one w sensie redakcyjnym dość rozbudowane, warto je przytoczyć *in extenso*: „Hiszpański „Złoty Wiek” i okres jej największej świetności przypadał na czasy imperium kolonialnego w Ameryce Łacińskiej. Wykształciło to w społecznej świadomości Hiszpanów (przede wszystkim o poglądach prawicowych) przekonanie, że Hiszpania potrzebuje Ameryki Łacińskiej w celu przeprowadzenia duchowej odnowy, czego najlepszym przykładem była mistyczna idea Hispanidad.

- Fascynacja frankistowskiej Hiszpanii imperialną przeszłością i chęć stworzenia bloku państw wspólnego dziedzictwa językowo-kulturowego, w którym miała ona pełnić przywódczą funkcję były rezultatem faktycznego semiperyferyjnego usytuowania dyktatury generała Francisco Franco na arenie stosunków międzynarodowych. Właśnie z tej słabości międzynarodowej wynikały jej ambitne, czasem wręcz fantastyczne, polityczne założenia restytucji „Imperium” w Ameryce Łacińskiej, które miały być swojego rodzaju „trampoliną” wnoszącą Hiszpanię na największe orbity światowej polityki.

- W obliczu niemożności zrealizowania postulatów ideologicznych stworzonych przez teoretyków frankizmu polityka zagraniczna wobec Ameryk Łacińskiej miała charakter instrumentalny i taktyczny. Służyła osiągnięciu elementarnych i strategicznych dla dyktatury celów:

- o W czasie II wojny światowej służyła wzmocnieniu pozycji międzynarodowej Hiszpanii w ewentualnym sojuszu z państwami Osi.
- o W okresie międzynarodowej, powojennej izolacji miała zapewnić przetrwanie dyktatury i ułatwić zbliżenie z USA

- o W schyłkowej fazie frankizmu miała charakter polityki zastępczej w obliczu niepowodzeń w integracji ze Wspólnotami Europejskim i jako jeden z czołowych argumentów na rzecz jej przyspieszenia.” (s.14-15).

Kontynuacją tych wstępnych założeń są bez wątpienia pytania badawcze jakie Doktorant sobie postawił:

„• *Dlaczego Ameryka Łacińska odgrywała tak ważną ideologiczną rolę w polityce wewnętrznej Hiszpanii?*

• *Dlaczego nie udało się wcielić w życie i zrealizować w praktyce wizji odnowienia imperium postulowanej w pracach szerokiego spektrum ideologów frankizmu (od hiszpańskich faszystów Jose Antonia Primo de River, Ladesmy Ramosa, Onesima Redondo, po katolickich konserwatystów i monarchistów Ramiro de Maeztu i prymasa Gomy i Tomasa)?*

• *Jak, w wyniku zmieniających się uwarunkowań międzynarodowych po II wojnie światowej, trzeba było dostosować ideologiczną doktrynę polityki latynoamerykańskiej by przełamać międzynarodową izolację?*

• *Jak próbowano zaadaptować coraz bardziej odstającą od dynamicznie zmieniającego się środowiska międzynarodowego ideologię Hispanidad w ostatnich latach dyktatury Francisco Franco?*” (s.16).

Tak sformułowany zakres badań jest nie tylko obszernym ujęciem zagadnienia, ale także w miarę kompletnym i precyzyjnym. Dowodzi, że w niezwykle istotnej kwestii, która dotyczy umiejętności formułowania zakresu badawczego, szczególnie ważnej w pracy awansowej, której celem jest osiągnięcie pierwszego stopnia naukowego, Doktorant to wymaganie spełnił. Dalsza ocena wiąże się już z odpowiedzią na pytania czy w dysertacji dokonano weryfikacji tych hipotez, a także czy struktura pracy i narracja zawarta w kolejnych rozdziałach koresponduje z powyższym zakresem badawczym.

We wstępie znajdujemy również opis wykorzystanej literatury i źródeł. Jest on niestety nieco skromny, a może lepiej powiedzieć, wybiórczy. Przede wszystkim brak charakterystyki źródeł, które w pracach z zakresu historii stosunków międzynarodowych są wręcz niezbędne. Autor wspomina jedynie o wydawnictwie *Boletín Oficial del Estado* (złe tłumaczenie, powinno być

Biuletyn Oficjalny Państwa albo *Dziennik Ustaw*, stosując nazwę polskiego odpowiednika).

Lakoniczny jest też opis metod badawczych, bo jak inaczej ocenić fragment: „*Z uwagi na bardzo dużą liczbę państw wchodzących w skład regionu Ameryki Łacińskiej zdecydowałem się posłużyć metodą indukcyjną, a więc na podstawie relacji z poszczególnymi państwami, raportów i listów dyplomatów, ministrów, uogólniałem wysuwane wnioski by przedstawić zjawisko polityki zagranicznej Hiszpanii wobec całego regionu. W pracy zastosowałem także metodę porównawczą, m.in. w celu pokazania podobieństw i różnic w konstrukcji idei Hispanidad i jej instrumentalnym wykorzystywaniu w polityce zagranicznej Hiszpanii generała Franco.*” (s.17).

Dysertacja składa się z pięciu rozdziałów. Ich tytuły są ze sobą logicznie powiązane, a w znacznej części (rozdziały od II) mają kolejność chronologiczną. Do oceny treści rozdziałów odniosę się w dalszej części recenzji. Podobnie jak do samego zakończenia.

Bibliografia w pracach naukowych, a w szczególności w pracach awansowych, powinna być uporządkowana i podzielona na: źródła, opracowania źródłowe, prace zwarte, artykuły i studia, ewentualnie także powinna uwzględniać prasę jeśli jest ona jedynym źródłem informacji, choć – jako naukowo najmniej wiarygodna – ze swym miejscem końcowym. Autor stosuje nieco innym podział, ale możliwy do akceptacji. Za dokumenty można uznać tylko takie materiały, które są archiwaliami, albo które zostały wydane w sposób oficjalny czy też zostały wydane przez wydawnictwa powszechnie uznane za wiarygodne (w przypadku Hiszpanii może to być bez wątpienia *Aranzadi*). Jest ich zresztą niewiele (wspólnie z pamiętnikami to tylko 36 pozycji). Niektóre z nich są niestety przytoczone w sposób mało wiarygodny, często bez podania miejsca, daty i wydawcy. Przykładowo: „*Decreto 1806/1973, de 26 de julio, por el que se nombra Presidente del Instituto de Cultura Hispánica a Su Alteza Real Don Alfonso de Borbón y Dampierre,*

Embajador de España” (s.234) . Nie wiadomo czy Autor posłużył się tekstem oficjalnym czy też skorzystał z publikacji wtórnej. W innym przypadku przytoczone jest tylko wydawnictwo bez podania tytułu dokumentu. Przykładowo: „*Boletín Oficial de la Junta de Defensa Nacional de España.- Burgos 30 septiembre 1936.-Número 32*” (s.234).

Akty prawne powinny być uporządkowane ze względu na ich hierarchię. Natomiast w bibliografii pomieszczone są ustawy, dekrety i zarządzenia. Być może w zamierzeniu Autora ważna miała być metoda chronologiczna, w żadnym razie jednak nie może ona stanowić kryterium komponowania tej części bibliografii. Znajdują się tu akty prawne prawa krajowego (hiszpańskiego), ale dla nauki o stosunkach międzynarodowych istotne są dwu i wielostronne akty prawa międzynarodowego, noty dyplomatyczne, orędzia, stenogramy negocjacyjne, raporty służb dyplomatycznych (*memorias*) etc., które to w bibliografii są całkowicie nieobecne.

Zdecydowana większość pozycji bibliograficznych to publikacje zwarte i artykuły. Akta z konferencji (Autor je wyodrębnia w grupie z artykułami) to w nomenklaturze hiszpańskiej nic innego jak publikowane materiały pokonferencyjne. W bibliografii przeważają zatem pozycje, które są istotne przy analizie i interpretacji stosunków międzynarodowych, natomiast brakuje bardzo istotnych źródeł, które powinny być odwołaniem *de primera mano*, weryfikującym fakty i uwiarygodniające naukowe opinie.

Autor powołuje we wstępie stronę www.boe.es/buscar/gazeta.php, która pozwoliła mu zapoznać się z dokumentami. Znajdujemy tam jednak tylko niektóre dokumenty w postaci zdigitalizowanej. Są to jedynie akty prawa krajowego, a więc te które przez BOE były publikowane. A i te jak sądzę przytoczone są wybiórczo. Część dotycząca całej polityki zagranicznej epoki Franco to zaledwie 117 stron, jeśli ograniczyć to do polityki wobec Ameryki Łacińskiej, jest ich znacznie mniej. Baza źródłowa jest dostępna ciągle w tradycyjnej postaci w kilku ośrodkach w Madrycie, w tym, w *Biblioteca*

Nacional, Bibliotece Kongresu Deputowanych czy w *Centro de Estudios Políticos y Constitucionales*, instytucie rządowym założonym w latach 50. przez Fragę Iribarne. Badania historyczne wymagają ciągle dłuższego, przynajmniej kilkumiesięcznego, pobytu studyjnego w kraju zainteresowania. By nie wspomnieć o bardzo potrzebnej konsultacji ze specjalistami z kraju, którego praca dotyczy.

Niezbyt liczne są też przywołania czasopism, a przecież w Hiszpanii ukazuje się ogromna ich liczba. Wiele z nich dostępnych jest w wersji elektronicznej. W bibliografii znajdujemy co prawda kilka znanych. Zawarto bowiem kilka artykułów z „*Hispania. Revista Española de Historia*”. Nie zauważam natomiast „*Estudios de Política Exterior*”.

W sumie bibliografia zawiera 136 pozycji książkowych i 53 artykuły. Razem to 223 pozycje bibliograficzne, a także kilkanaście tytułów prasowych i ponad dwadzieścia różnych publikacji internetowych. Nie jest to zatem liczba imponująca, choć jeśli chodzi o pozycje książkowe zostały uwzględnione także prace reprezentatywne. Szkoda także, że w opisie bibliograficznym we wstępie, Doktorant nie zamieścił informacji czym kierował się przy wyborze źródeł. Bibliografia niestety nie została ponumerowana, co uważam za mankament w pracach awansowych.

Przypisy w dysertacji sporządzone zostały poprawnie. Zarówno ich znaczna liczba jak i jakość w większości nie budzą moich zastrzeżeń. Pominę już te, które z prawniczego punktu widzenia nie są kompletne, gdyż brakuje w nich tytułu aktu prawnego. Warto podkreślić, że często Doktorant zawiera w przypisach własne komentarze i rozwija informacje. Nie ogranicza się zatem do przytaczania tylko konkretnej publikacji. W sumie przypisów zawarto 553, co przy objętości pracy 245 stron, jest z formalnego widzenia liczbą wystarczającą.

I ostatnia uwaga dotycząca tej części recenzji dotyczy właśnie objętości dysertacji. Jak na pracę ze stosunków międzynarodowych o kilkudziesięciu latach polityki zagranicznej państwa, która powinna przynajmniej w części być

pracą empiryczną, nie jest to objętość imponująca, by nie powiedzieć skromna. Przyjmuje się bowiem, że na autorach takich dzieł ciąży obowiązek dokumentowania faktów, a to wyraźnie wpływa na objętość dzieła.

Dwa pierwsze rozdziały *dysertacji* „*Uwarunkowania historyczne polityki zagranicznej Hiszpanii wobec Ameryki Łacińskiej*” i „*Polityka zagraniczna Hiszpanii wobec Ameryki Łacińskiej w latach 1898-1936*” (ich tytuły są niezgodne z podanymi we wstępie pracy) są bardzo krótkie. Pierwszy liczy sobie 21 stron, a drugi 29 stron. Z drugiej strony, biorąc pod uwagę bardzo niewielką objętość całego doktoratu, proporcje zostały zachowane właściwie. Musiało to jednak wpłynąć na widoczne uproszczenia w argumentacji. Trzeba jednak pamiętać, że Autor, od którego rzecz jasna nie wymaga się choćby ogólnikowego przedstawienia dziejów Hiszpanii na przestrzeni ponad czterech wieków, właściwie ograniczył się do przytoczenia ocen znanych z literatury. W rozdziale I Doktorant prezentuje opinie o ideologicznym odwołaniu się frankizmu do wielkości i jedności Hiszpanii od czasów panowania królów katolickich. Rozdział ten wyraźnie dzieli się na trzy części: w pierwszej Doktorant przyjmuje powyższe założenie nieco *a priori*, choć zgodnie z prawdą. Narracja jednak jest wyraźnie odwrócona. Sądzę, że dla logiki wyводу należałoby rozpocząć i wykazać owo odwołanie się frankizmu do takich przekonań. I to najlepiej udokumentowanych źródłowo (czego rzecz jasna brakuje). Pozostałe dwie części to zwięzły opis historii politycznej i społeczno-gospodarczej Hiszpanii XIX wiekowej. Moja uwaga krytyczna dotyczy nie tyle prezentowanych w tym rozdziale opinii, gdyż one są znane i w literaturze przedmiotu wielokrotnie opisane, ani tego, że Autor bardzo zwięźle i syntetycznie je odtworzył, ile samej konstrukcji wyводу w pierwszej części rozdziału. Czy ten rozdział powinien być bardziej obszerny? Bez wątpienia tak. Przede wszystkim brakuje przedstawienia tych elementów ideowych frankizmu, które wyraźnie nawiązują do katolicyzmu, misji konkwisty i początków

wielkości i jedności imperialnej państwa. Inne rozwiązanie mogłoby polegać na przesunięciu tej części do rozważań zawartych w dalszej części dysertacji.

W kolejnym rozdziale II, Doktorant rozpoczyna swe rozważania o narodzinach myśli *panhispanizmu*. Są to jednak zaledwie trzy strony bez jakiegokolwiek odwołania do autorów takich koncepcji. Autor wymienia dwa jego nurty i lakonicznie je opisuje, jednak bez wskazań źródłowych. Wątek ten, na szczęście, jest rozwinięty w końcowej części rozdziału, w punkcie „*Nowe koncepcje polityki zagranicznej Hiszpanii wobec Ameryki Łacińskiej – La Hispanidad*”. W tej części (znacznie szerszej) znajdujemy już charakterystykę poglądów kilku jej reprezentantów. Argumentacja nieco zyskuje na wartości dzięki przywołaniu kilku wydań „*Acción Española*”. Zdecydowanie poprawia to i uwiarygadnia narrację naukową. Ostatecznie jednak, są to fragmenty, które dzięki redakcyjnemu rozdzieleniu tracą na wartości.

Wątek dotyczący myśli społecznej wyraźnie w tym rozdziale dominuje. Bez wątplenia w porównaniu z krótkimi fragmentami o polityce zagranicznej okresów dyktatury Primo de Rivery i II Republiki (choć ta część jest nieco obszerniejsza). Fragmenty te zostały napisane głównie w oparciu o literaturę choć ważną, to jednak *de segunda mano*, innymi słowy, przywołano jedynie pięć publikacji źródłowych. Szkoda, że dwóch podrozdziałów (pierwszego i ostatniego) nie połączono w jedną całość, a wówczas narracja, choć może mniej chronologiczna, a bardziej problemowa, byłaby lepiej przekonująca.

Szkoda, że bardzo marginalnie potraktował Doktorant kwestię wojny marokańskiej (wzmiankuje jedynie o tym na s.100), a przecież frustracja związana z klęskami w Maroku i późniejsze sukcesy po pokonaniu „Republiki Rifu” przez siły hiszpańsko-francuskie w okresie dyktatury Primo de Rivery, musiały wywrzeć wpływ na ukształtowanie się wizji wielkości i jedności Hiszpanii. Były to wydarzenia znacznie czasowo bliższe, niż przegrana z 1898 r. Powrót Hiszpanii do Ameryki Łacińskiej, na odmiennych zasadach, był koncepcją nie pozbawioną w tamtym czasie racji. Poza tym, o wiele łatwiej było

odwołać się do historycznych już sentymentów związanych z koloniami amerykańskimi, niż rozpamiętywać bliskie i dokuczliwe klęski w Maroku. Nie może też ująć uwadze, że popularność Franco wśród wojskowych, a później także i hiszpańskiej prawicy wynikała z jego wojennych doświadczeń w Maroku. Można doszukiwać się pewnych paraleli między docenieniem Primo de Rivero po rozwiązaniu kwestii marokańskiej w 1925r., a uznaniem z jakim spotkali się przywódcy *sublevación*, w tym Franco, w latach 30. W mojej opinii kwestia marokańska była bardzo ważna dla utrwalenia się wizji wielkości i jedności Hiszpanii.

Właściwą część pracy, biorąc pod uwagę jej tytuł i postawione pytania badawcze, stanowią kolejne trzy rozdziały. Ich tytuły: „*Sen o imperium – polityka zagraniczna wobec Ameryki Łacińskiej podczas wojny domowej i w epoce wczesnego frankizmu (1936-1945)*” – tradycyjnie już tytuł przywołany we wstępie jest odmienny, „*Polityka hispanoamerykańska w dobie międzynarodowej izolacji (1945-1957)*” i „*Nowe otwarcie w polityce wobec Ameryki Łacińskiej (1957-1975)*”. W sumie rozdziały te zajmują 148 stron. Lektura tej części dysertacji skłania do wydania opinii, że Doktorant przede wszystkim bardzo syntetycznie scharakteryzował istotne wątki polityki Hiszpanii w wymienionych okresach. Podział na rozdziały dokonany został w oparciu o kryterium chronologiczno-problemowe. Można by co prawda zastanawiać się czy daty wskazane są w każdym przypadku całkowicie uzasadnione, ale nie czyniłbym z tego powodu istotnego zarzutu. Niewątpliwie wybuch wojny domowej to początek pierwszej fazy, która w moim przekonaniu kończy się już w okresie przystąpienia USA do wojny i postępującego poparcia państw Latynoameryki (pierwsza grupa w latach 1941/1942), a także zaangażowania militarnego Hiszpanii w wojnie na froncie wschodnim (*División Azul*). Niezależnie jaką formę prawnomiędzynarodową to przybrało. Koniec drugiego okresu, końca izolacji Hiszpanii, to raczej rok 1955 – przyjęcia Hiszpanii do ONZ. A trzeci, to bardziej koniec roku 1976, czyli początku reform

demokratycznych. Frankizm bowiem nie zakończył się 20 listopada 1975r. Śmierć dyktatora umożliwiła szybkie zmiany demokratyczne, natomiast sama w sobie nie była jeszcze ich początkiem.

Całkowicie zgadzam się z poglądem, że aktywność rządu Franco w okresie wojny domowej z konieczności musiała być ograniczona do działań o charakterze propagandowym i ideologicznym, co spotkało się z poparciem części elit latynoamerykańskich, ale w miarę jak rozwijały się działania wojenne na frontach II WŚ napotykała na postępującą izolację w regionie. Autor trafnie zaznacza, że dotyczyło to nie tylko dyplomacji, ale także i spadku popularności ideologii frankizmu. W znacznym stopniu izolacja Hiszpanii utrzymywała się do połowy lat pięćdziesiątych. W tym okresie utworzono także potrzebne instytucje państwa, które mogły przystąpić do realizowania przedsięwzięć propagandowo-ideologicznych. Wysiłki te należałoby także ocenić w kontekście prawie analogicznych przedsięwzięć innych państw (szkoda, że tego wątku porównawczego Autor nie podjął), a które w dekadzie lat 60. w USA nazwano *czwartą sferą* polityki zagranicznej.

Najtrudniejszy okres w historii dyplomacji państwa frankistowskiego został scharakteryzowany bardzo syntetycznie. Wielkim osiągnięciem było bez wątpienia to, że Hiszpania nie poniosła bezpośrednich konsekwencji jako państwo udzielające aktywnego poparcia III Rzeszy, tym bardziej, że upadek sojuszników (Niemiec i Włoch) postawił ją w sytuacji całkowitej izolacji. Tym większego znaczenia nabrała pozycja Hiszpanii w Latynoameryce. Autor trafnie podkreślił, że odwołania do imperium, poprzez akcentowanie katolickiego dziedzictwa, wspólnoty kulturowej, tradycji i antykomunizmu, było z punktu widzenia interesów hiszpańskich, rozwiązaniem trafnym. W znacznym stopniu także wobec USA budujących w latach 40. system bezpieczeństwa regionalnego. Rozpoczynająca się zimna wojna była bez wątpienia okolicznością sprzyjającą rządowi Franco. I to nie tylko w polityce

latynoamerykańskiej, ale przede wszystkim europejskiej. Ten ostatni wątek nie został dość jednoznacznie zaakcentowany w pracy.

Ostatni rozdział odnosi się do bardzo długiego okresu, obfitującego w liczne zmiany nie tylko w polityce globalnej, ale także w samej Ameryce Łacińskiej. Z początkiem dekady lat 60. nastąpiło dzięki politykom Opus Dei (Manuel Fraga Iribarne) nieznaczne otwarcie Hiszpanii, a reformy gospodarcze zaczęły przynosić spodziewane efekty.

Doktorant przeanalizował odmienną rolę Hiszpanii w stosunkach międzynarodowych. Rola ta zmieniła się także w samej Ameryce Łacińskiej, z wyraźną korzyścią dla Hiszpanii. Tym bardziej, że nie przyłączyła się do polityki izolacji Kuby utrzymując z nią poprawne stosunki. Pragmatyzm wyraźnie wziął górę nad antykomunizmem, który mógł być odczytany jako pewnego rodzaju niezależność Hiszpanii i zdolność do kreowania własnej polityki. Ale z drugiej strony, trafnie zauważa Autor, że w miarę jak pozycja Hiszpanii w Europie wzrastała, słabła jej aktywność w Ameryce Łacińskiej. Relatywizm takiej zmieniającej się pozycji Hiszpanii w dekadzie lat 60. – należy dodać – wynikał z porównania z dynamiką w stosunkach amerykańsko-latynoamerykańskich. Był to bowiem okres wielu inicjatyw dyplomatycznych, społecznych, gospodarczych i wojskowych Stanów Zjednoczonych w Ameryce Łacińskiej, które zapoczątkowała administracja Johna Kennedy'ego, a które były kontynuowane w późniejszych latach. Porównanie takie, choćby skrótowe, powinno się w pracy znaleźć, gdyż byłoby to z korzyścią dla wskazania szerszych okoliczności determinujących rolę Hiszpanii w regionie.

W sumie rozdziały te, z punktu widzenia zawartych w nich syntetycznych opisów faktów, procesów międzynarodowych i ocen, oceniam pozytywnie. Uchybieniem jest natomiast bardzo niewielkie wykorzystanie źródeł. Nawet w pracach dotyczących zagadnień znanych w zagranicznej literaturze przedmiotu, należy sięgać do źródeł, gdyż zawsze istnieje możliwość weryfikacji faktów.

Pozbawienie się tej możliwości z konieczności skutkuje powtarzaniem ustaleń faktograficznych innych autorów.

Praca zawiera oczywiście zakończenie (nieco ponad 13 stron). Doktorant wybrał bardziej tradycyjne rozwiązanie polegające na pominięciu wniosków na końcu każdego z rozdziałów, ale w konsekwencji dłuższego zakończenia. Jest to oczywiście Jego autorskim prawem. Zakończenie w tego typu rozprawach nie może być jedynie podsumowaniem, a powinno zawierać sformułowane wnioski końcowe i konieczną weryfikację hipotez badawczych. Znajdujemy w zakończeniu sformułowania, z konieczności krótkie, ogólnikowe, co jest w pełni dopuszczalne. Jeśli jednak pasja pisarska prowadzi do sądów, z którymi nie zupełnie można się zgodzić, to może wywołać choćby krótką polemikę.

Można mieć wątpliwości czy Hiszpania po zdobyciu kolonii rzeczywiście była największym mocarstwem światowym? Czy w ogóle można mówić, na wzór dzisiejszych czasów, o występowaniu w wiekach XVI, XVII i XVIII największej potęgi w skali globalnej. Pozycję mocarstwową w tych stuleciach z powodzeniem można przypisać także innym państwom.

Czy rzeczywiście dopiero przegrana w wojnie z USA, w 1898 r. oznaczała koniec imperialnej potęgi kolonialnej? Czy może ta rola Hiszpanii skończyła się znacznie wcześniej? W Amerykach, w XIX stuleciu dominujące pozycje uzyskały przecież Wielka Brytania i Stany Zjednoczone Ameryki. Rok 1898 r. oznaczał dla USA początek polityki globalizmu, a dla Hiszpanii był tylko potwierdzeniem jej wcześniejszej słabej pozycji wewnętrznej i międzynarodowej. Militarnie została pokonana bardzo szybko, po około dwóch i pół miesiąca.

Czy trafnym jest pogląd, że frankizm skończył się symbolicznie wraz ze śmiercią dyktatora? Czy był to dopiero początek końca tego systemu? Osobiście skłaniam się ku tej drugiej ocenie. Wszak Francisco Franco przygotował swych następców mających gwarantować kontynuację jego reżimu. To nie kto inny, ale sam dyktator dokonał rzeczywistego mianowania w 1973 r. admirała Luisa

Carrero Blanco na stanowisko premiera (zginął 20 grudnia 1973 r. w zamachu dokonanych przez ETA, w centrum Madrytu). Udany zamach zakończył jego półroczne rządy. Jego sukcesorem jeszcze za życia Franco został Carlos Arias Navarro. Zarówno nowy szef państwa król Juan Carlos I, premier Arias Navarro, frankistowskie Kortezy Hiszpańskie, armia, siły paramilitarne (Guardia Civil i Policía Armada), jedyna legalna partia Movimiento Nacional, system frankistowskich władz lokalnych, frankistowski system prawny, poparcie Kościoła Katolickiego (choć bez wątplenia nie tak silne jak w okresie wojny domowej i w kolejnych dwóch dekadach) były mocnymi filarami systemu, który w tym czasie wcale nie sprawiał wrażenia, że czeka tylko na śmierć dyktatora by dokonać samozagłady. Pogrzeb generalissimusa był przecież masowym poparciem dla systemu. W podzielonej politycznie Hiszpanii, frankizm ciągle miał liczne grono zwolenników. Dla mnie datą symboliczną końca systemu nie jest nawet 1 lipca 1976 r. (zdymisjonowanie Ariasa Navarro), ale przede wszystkim projekt prawny i polityczny reformy państwa nowego premiera Adolfo Suareza i jego akceptacja w referendum narodowym.

I ostatnia już moja wątpliwość, o której napiszę. Czy rzeczywiście po przegranej w 1898 r. w Hiszpanii narodziła się idea odzyskania utraconej pozycji (?) światowego lidera? Nie można oczywiście wykluczyć, że część polityków i twórców myśli w każdej epoce historycznej jest na tyle opętana ideologicznie, że formuje sądy i cele nie przystające do rzeczywistości. Wykluczam jednak powszechność takich przekonań, a tym bardziej by ktoś racjonalnie myślący w Hiszpanii mógł przewidywać, że po klęsce Hiszpanii uzyska ona pozycję wiodącą w świecie. Raczej dopuszczam nadinterpretację (dzisiaj modne słowo) autorską. Dążenia do jedności Hiszpanii, jej siły i odzyskania należnej pozycji nie mogą być traktowane jako tożsame z realnymi dążeniami do roli przywódcy światowego.

Moja polemika zmierza w zasadzie do jednego wniosku. Każda opinia, ocena, sąd ogólny i abstrakcyjny wymaga nie mniejszej, ale większej precyzji, a

wymogi przy ich formułowaniu są tym ostrzejsze, gdyż podlegają im ogromne ilości desygnatów. Nie można w żadnym razie ulegać literackiej płynności kosztem wyważonej, tak niezbędnej w nauce, racjonalności.

W dalszej części zakończenie jest w zasadzie powtórzeniem ocen Doktoranta zawartych w kolejnych rozdziałach. Innymi słowy, jest syntetycznym ich streszczeniem. Doktorant nie ustosunkowuje się wprost do sformułowanych we wstępie hipotez i pytań badawczych. Konstrukcja zakończenia powinna bezpośrednio do tego się odnosić. Jest to wada redakcyjna. Nie oznacza to jednak, że po wnikliwej lekturze, nie można odnieść do hipotez i pytań nie dostrzec. Powinny być one jednak w bezpośrednim wywodzie Doktoranta wykazane. Ostatecznie uznaję, że Doktorant pośrednio z tego obowiązku się wywiązał. Zakończenie wprowadza też nowy, choć krótki wątek, o wydarzeniach po śmierci Franco do pierwszych, do czasu wejścia w życie Konstytucji z grudnia 1978 r., decyzji (*á propos*, Suarez został premierem w lipcu 1976 r.). I już ostatnia uwaga szczegółowa: uprawnienia Korteżów Hiszpańskich były znacznie ograniczone, w żadnym razie nie były parlamentem w tym rozumieniu jakie się nadaje tym organom, czyli demokratycznym. W szczególności, do czasu wejścia w życie ustawy organicznej państwa z 1967 r. Z całą pewnością stwierdzenie (s.229), że Kortezy coś mogły uchwalać w 1947 r. nie jest zgodne z prawdą, a nieorientowanego czytelnika może mylnie informować o roli tego organu w czasach dyktatury.

W mojej ocenie końcowej biorę oczywiście pod uwagę wskazane mankamenty dysertacji, a głównie słabą bazę źródłową. Za pozytywy uznaję przede wszystkim poprawnie sformułowany temat pracy, hipotezy i pytania badawcze, a także i to, że tematyka ta jest w polskiej politologii i w nauce o stosunkach międzynarodowych szerzej nieznana. To ostatnie, skutkuje także i tym, że Doktorant korzysta z pewnego dobrodziejstwa. Doktorant w znacznym stopniu wykorzystał literaturę hiszpańskojęzyczną. Tematyka rozdziałów jest logiczna, a argumentacja zawarta w rozdziałach od II do ostatniego jest

poprawna, tzn. Doktorant właściwie stosuje zasady wnioskowania naukowego, zwrócił uwagę i wykazał najistotniejsze elementy hiszpańskiej polityki zagranicznej wobec Ameryki Łacińskiej w okresie frankistowskiej dyktatury. W zakończeniu co prawda nie odniósł się wprost do hipotez, to jednak treść ostatniego fragmentu dysertacji nawiązuje i uzasadnia założenia wstępne. Nie bez znaczenia jest także i to, że praca napisana jest dobrym językiem i czyta się ją z wielkim zainteresowaniem. Doktorant wypełnił tym samym podstawowe wymagania stawiane doktoratom, gdyż Jego dysertacja zawiera elementy oryginalności na gruncie polskiej nauki.

W konkluzji stwierdzam, że recenzowana praca odpowiada wymogom prawnym, o których mowa w art.13 ust.1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. (z późn.zmianami) o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jednolity Dz.U. 2014, poz 1852) stawianych pracom doktorskich i wnioskuję o dopuszczenie jej do dalszych etapów postępowania.

Jan Iwanek

Luty 2016 r.